

# Kombinerki Julkego

**Afera sopocka – cd.** Sławomir Julke dał prokuratorom nie jedno, lecz osiem nagrań. Ale wyciął plik, na którym donosi premierowi Tuskiemu na prezydenta Sopotu, i kombinerkami zniszczył dyktafon

**MAREK STERLINGOW, MAREK WAŚ**  
GDAŃSK

Nagranie, w którym prezydent Sopotu Jacek Karnowski rozmawia z biznesmenem Sławomirem Julkiem o nadbudowie kamienicy w centrum miasta, opublikowała w lipcu 2008 r. „Rzeczpospolita”. Karnowski mówi, że chciałby „wziąć jedno mieszkanie”, „na mamę”.

Prezydenta miasta nagral Julke, działacz PO i do tego momentu kolega Karnowskiego. Zaniósł nagranie do prokuratury. Czy dowodzi ono korupcyjnej propozycji - mieszkanie w zamian za zgodę na nadbudowę? Z rozmowy nie wynika to jednoznacznie; być może Karnowski chciał jak najtaniej kupić lokal. Sprawę rozstrzygnie sąd - prokuratura postawiła jednak Karnowskiemu zarzuty korupcyjne.

Tydzień po publikacji „Rzeczpospolita” podała, że 6 lipca - dzień przed wizytą w prokuraturze - Julke powiadomił o korupcyjnej propozycji Donalda Tuska. Rozmowę z premierem również nagral.

Natychmiast na specjalnej konferencji prasowej poseł PiS Zbigniew Ziobro oskarżył premiera o złamanie prawa. I zawiadomił prokuraturę, że Tusk wiedział o korupcji i zlekceważył sprawę, bo dotyczyła jego kolegi.

## Premier złapany w drodze do szatni

Oskarżenie Ziobry okazało się niewypałem. Premier był w stanie udowodnić, że zachował się prawidłowo. Dzień po rozmowie z Julkiem polecił sprawdzić, czy zawiadomienie na Karnowskiego rzeczywiście wpłynęło, a sam nie wpływał na prokuratorów ani nie kontaktował się z Karnowskim.

Tusk i Julke podają identyczny przebieg rozmowy. 6 lipca premier grał w piłkę na sopockim boisku. Po meczu, w drodze do szatni, podszedł do niego Julke i krótko zapowiedział, że jutro idzie do prokuratury, gdyż Karnowski złożył mu korupcyjną propozycję. Tusk odpowiedział jeszcze krócej: „Przyjąłem do wiadomości”. I odszedł.

Dlaczego Julke nagrywał premiera?

- Właściwie nie nagrywałem premiera, tylko odgłosy z meczu - tłumaczył nam w ubiegłym roku. - Chciałem mieć dowód, że tego dnia tam byłem, że zachowałem się lojalnie wobec partii, bo uprzedziłem premiera, że wybuchnie afera. Zresztą celowo nie nagrywałem czytelnie Tuska, na sam moment rozmowy dyktafon schowałem do kieszeni.

A „Rzeczpospolitej” Julke tłumaczył: „Zabierałem go [dyktafon] zawsze, gdy spodziewałem się spotkać Karnowskiego, którego się obawiałem. Specjalnie mówiłem do pana premiera bardzo cicho, prawie na ucho, tak by nie było możliwości nagrania, co Donald Tusk zapewne potwierdzi. Jakiegokolwiek sugestie, że nagrywałem premiera, to próbą dyskredytowania całej sprawy”. Potwierdził też, że nagranie jest nieczytelne.

Prokuraturze Julke nie dostarczył dyktafonu, ale jedynie zgraną na płytę kopię rozmowy z Karnow-



Sławomir Julke

skim o mieszkaniu. Dlaczego? Nie chciał nam odpowiedzieć, zasłaniając się dobrem śledztwa.

## Towarzyskie plotki i odgłosy biesiad

Przed prokuratorem Julke zeznał jednak więcej - że zniszczył dyktafon za pomocą kombinerki. Jedynym dowodem, którym musi się zadowolić prokuratura, jest więc płyta. Dlaczego zniszczył sprzęt - nie wiemy.

Dziś okazuje się, że na płycie Julkego jest nie jeden plik dźwiękowy, lecz aż osiem. W sumie ponad godzinę nagrań.

Julke nagrywał m.in. sopockich prawników, biznesmenów, wiceprezydenta miasta Pawła Orłowskiego. Jest też spotkanie sopockich konserwatystów w klubie SPATiF z Jarosławem Gowinem. I nagranie odgłosów meczu z 6 lipca, a nawet plik dźwiękowy, na którym nikt nie rozmawia, slychać jedynie kroki idącej osoby. Oraz kluczowa rozmowa z Karnowskim.

Poza tym ostatnim - gdzie mowa o „mieszkanu na mamę” - wartość dowodowa nagrań jest żadna. Wulgaryzmy, towarzyskie plotki, odgłosy biesiad... Z naszych informacji wynika, że w stenogramach nikt nie mówi nic obciążającego, wskazującego na przestępstwo.

Wygląda na to, że tworząc kopię na płycie, Julke zgrał z dyktafonu wszystkie pliki w jakikolwiek sposób zwią-

zane z sopockim establishmentem Brak jednego nagrania - owej „nieczytelnej” rozmowy z Tuskiem po meczu 6 lipca.

Skąd wiemy, że Julke celowo nie skopiował tego pliku na płytę? Bo wśród dostarczonych prokuraturze nagrań z tego dnia są dwa pliki nagrane bezpośrednio przed i tuż po rozmowie z premierem. Pierwszy - to odgłosy meczu. Drugi - to rozmowa Julkego z nieznanymi nam osobami, najwyraźniej wtajemniczonymi w sprawę:

*Julke: trudna rozmowa k... powiem wam. Ja p... po prostu nie mogę.*

*X: długo gadaliście.*

*Julke: no gdzie k..., po prostu do słownie*

*X: trzy sekundy*

*Julke: no, wiesz on, nie ja, chciałem na bok, a on powiedział, że nie może ze mną odejść na bok. No rozumiem go k..., wiesz nie może prowadzić premier k... rządu, wiesz pojedynczych rozmów. Powiedziałem dobrze to powiedziałem panu w drodze i wyszliśmy i mu mówiłem k..., wszystko, przychodził z meczu, a ja mu mówiłem k... po prostu, widziałem się k..., wypięte. A Karnowski k..., uprzejmy k... był po prostu w stosunku do mnie. Sławek, no chodź, chodź z nami zagraj, co już koniec było meczu i on mówi Sławek to chodź chodź z nami na piwo, ja mówię nie Jacek dziękuję ci bardzo, muszę lecieć do M... po prostu k... jestem ciekawy jak on się teraz zachowa k... Czy mnie w... będzie chciał... [niezrozumiałe] czy będzie mnie chronił k...”.*

## Gdy nie ma dyktafonu...

Dlaczego Julke nie dostarczył prokuratorze rozmowy z premierem?

Może nagranie wcale nie było nieczytelne (jak twierdzi Julke)? I nie było kompromitujące dla Tuska, lecz dla Julkego - z powodu samego faktu nagrywania premiera?

A po co w ogóle Julke nagrywał rozmowę, w której donosi premierowi o lokalnej aferze korupcyjnej? Czy próbował zastawić na Tuska pułapkę? Gdyby np. premier nakłaniał Julkego, by nie zawiadomił prokuratury, albo gdyby później ostrzegł Karnowskiego - nagranie z 6 lipca byłoby ważnym dowodem przeciw premierowi.

Hipotezy te trudno potwierdzić, bo Julke - jak twierdzi - dyktafon zniszczył.

Prokuratorzy odmawiają rozmowy na temat sopockich nagrań. Ale w sądzie będą mieli problem. Wyznaczony przez prokuraturę biegły stwierdził bowiem: „W przypadku braku urzędzenia, za pomocą którego zarejestrowano rozmowy stanowiące materiał dowodowy, nie jest możliwe wydanie opinii katerygorycznej w zakresie autentyczności tychże rozmów”.

Dopiero niedawno prokuratura zaczęła zastanawiać się nad wiarygodnością swojego głównego świadka oskarżenia. 13 lipca prokuratorzy poprosili o opinie kolejnych biegłych. Pytają m.in., czy na komputerach Julkego „jest lub było zainstalowane oprogramowanie umożliwiające łączenie fragmentów plików dźwiękowych lub ich miksovanie?”. A także - czy na tych komputerach są nieznanne im fragmenty, które mogły być częścią oryginalnej rozmowy Karnowskiego z Julkiem.

Sławomir Julke nie chciał z nami rozmawiać. ●